

Jak pięknie wygląda przyroda po zachodzie słońca! Jest w tym coś mistycznego i niezwykłego.

Późno wieczorem wracaliśmy z wycieczki do Krakowa. Z okien autokaru widać światła „śpiącej” Warszawy. Choć moje ciało znajdowało się razem ze wszystkimi w autobusie, moje myśli były gdzieś daleko. Wspominałem wszystko, co zobaczyłem w trakcie wycieczki.

Do Krakowa przybyliśmy po południu. Sprawy organizacyjne zajęły sporo czasu i na miasto wyszliśmy dopiero wieczorem. Bardzo się cieszyłem, kiedy ponownie zobaczyłem wieże Kościoła Mariackiego i Rynek Główny. Czułem się, jakbym spotkał starego przyjaciela. Nie mogłem sobie wyobrazić, jak pięknie może być na Starym Mieście po zachodzie słońca! Stopniowo zapalały się latarnie, które oświetlały zabytki, tłum ludzi poruszał się w tył i w przód, a pośród tego tłumu stała Wieża Ratuszowa. Promienie światła wychodzące z reflektorów na jej wierzchołku obracały się w koło, sprawiając, że wieża wyglądała niczym latarnia morska stojąca pośród wzburzonego morza. To był naprawdę fascynujący widok.

Następnego dnia zobaczyliśmy Kopalnię Soli w Wieliczce. Przeraziła mnie cisza panująca pod ziemią. Było tam spokojnie, bez jakiegokolwiek hałasu.

Sól w tej miejscowości wydobywano jeszcze w epoce neolitu. Ludzie czerpali wodę ze słonych źródeł powierzchniowych, gotowali ją na ogniu i w taki sposób otrzymywali warzoną sól. Sytuacja nieco się zmieniła, kiedy źródła zaczęły zanikać. Wtedy zaczęto wydobywać słoną wodę ze studni. W XIII w. podczas kopania jednej z takich studni znaleziono pierwszą bryłę soli kamiennej. Od tego momentu zaczęła się historia kopalni, która funkcjonowała przez następne 700 lat. Obecnie nikt już nie wydobywa soli w Wieliczce a o jej działalności przypomina 245 km korytarzy i około 2,5 tys. komór. W jednej z takich komór znajduje się Kaplica św. Kingi. Jest to prawdziwe arcydzieło wydrążone w solnej skale. Takich kaplic jest więcej, gdyż górnicy byli pobożnymi ludźmi. Każda wyprawa mogła kosztować ich życie, ponieważ mogli zginąć od wybuchu gazu czy spaść z wyciętych w skale schodów. Zdając sobie sprawę z grożących im pod ziemią niebezpieczeństw za każdym razem zawierali swoje życie Bogu.

Czas spędzony pod ziemią wśród komór i korytarzy minął szybko.

Kolejny dzień był naprawdę ekscytujący. Zaczęliśmy go od wycieczki z przewodnikiem po Wawelu. Wycieczka rozpoczęła się od Królewskiej Katedry. To w niej są pochowani władcy i wielcy przywódcy Polski. Znajduje się tutaj grób Władysława Warneńczyka, mimo to, że nie znaleziono jego ciała po ostatniej bitwie, grób "Lwa z Lechistanu", Jana Sobieskiego

i królowej Jadwigi. Na jej nagrobku jest wyrzeźbiony pies, który, jak mówi legenda, umarł z żalu niedługo po śmierci właścicielki. W katedrze znajdują się również prochy Józefa Piłsudskiego, Tadeusza Kościuszki, a także słynnych wieszczów narodowych – Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego.

Byliśmy również na pięknym renesansowym dziedzińcu zamku. Jego ażurowe galerie są prawdziwym dziełem sztuki.

Po Wawelu zeszliśmy na Stare Miasto, gdzie odwiedziliśmy Katedrę Mariacką. Zafascynowało mnie przypominające niebo gwiazdne sklepienie, które zostało wykonane przez Jana Matejkę.

Niedługo po tym doszliśmy do Bramy Floriańskiej, dalej Barbakan - pozostałość po murach obronnych Krakowa, wreszcie - Pomnik Grunwaldzki. Powstał on na 500 rocznicę bitwy z inicjatywy pianisty Ignacego Jana Paderewskiego. Tutaj przewodnik pożegnał nas i wycieczka się skończyła.

Po jej zakończeniu wyruszyliśmy do Libiąża na spotkanie z kolegami ze znajdującej się tam szkoły. Atmosfera spotkania była bardzo miła. Wszyscy siedzieliśmy przy stołach naprzeciwko siebie i rozmawialiśmy o różnych rzeczach: o planach na przyszłość, zainteresowaniach, szkole, kulturze. Przy takich rozmowach czas szybko mijał.

Po niewymuszonych konwersacjach włączono muzykę i wszyscy zaczęli tańczyć. Była to świetna zabawa. Mogę powiedzieć, że w tym momencie czułem naprawdę dobrze. Tańczyliśmy do współczesnych utworów, ale w repertuarze pojawili się również Modern Talking czy Michael Jackson. Zabawa taneczna skończyła się belgijką.

W finalnym dniu naszej wycieczki odwiedziliśmy Auschwitz-Birkenau. Obóz ten zaczął działać w czerwcu 1940 r. a największą część więźniów stanowili Polacy. Po konferencji w Berlinie w styczniu 1942 r. Auschwitz stało się miejscem masowej zagłady Żydów. Ludzi przywożono tutaj drogą kolejową, następnie oddzielano kobiety i dzieci od mężczyzn. Po czym większość z nich czekała śmierć w komorach gazowych. Inni zostawali więźniami obozu. Nie żyli długo - umierali z różnych powodów np.: ciężkiej pracy, braku normalnego wyżywienia i tragicznych warunków sanitarnych.

W Auschwitz-Birkenau obowiązywały pewne zasady i za złamanie jakiejkolwiek z nich na więźniów czekała kara - chłosta, kara słupka czy zamknięcie w celi. Próbę ucieczki karano śmiercią zarówno uciekinierów jak i ich najbliższych.

W tak trudnych warunkach człowiek zwykle przestaje zważać na moralność, zapomina o empatii, przyzwoitości i chce tylko jednej rzeczy – przetrwać. Były jednak wyjątki. W 1941r. na przełomie lipca i sierpnia uciekło kilka więźniów, a na apelu wybrano kolejnych, którzy mieli zginąć od śmierci głodowej. Jeden z nich prosił o litość, mówiąc, że ma rodzinę. Wtedy stało się coś, czego nikt nie oczekiwał – zakonnik Maksymilian Kolbe zgłosił się zamiast niego. W czasach, gdy ludzie przestali myśleć i dbać o innych, dominikanin oddał swoje życie za osobę, której nawet nie znał. Kolbe przez dwa tygodnie siedział w celi głodowej, po czym zabito go zastrzykiem fenolu w serce.

W obozie pozostało wiele rzeczy, które więźniowie przywieźli z sobą nie zdając sobie sprawy, że tutaj spotka ich śmierć. Buty, garnki, okulary, walizki, a nawet dziecięce zabawki – to wszystko leży tutaj i wzrusza do łez.

Obóz zniszczył i okaleczył wiele ludzkich istnień. Jego historia pokazuje do czego może doprowadzić nienawiść, brutalność i brak szacunku ludzi wobec siebie.

Wycieczka dostarczyła mi wielu emocji i bardzo się cieszę, że miałem możliwość uczestniczyć w tym wyjeździe. Okazała się ciekawa i fascynująca. Zobaczyłem nowe miejsca, poznałem nowych ludzi i zdobyłem nową wiedzę. Każdy człowiek ma takie wspomnienie, które wywołują u niego uśmiech i ciepłe uczucia. Takim wspomnieniem dla mnie na pewno będzie Kraków.